

dr Genowefa Janczewska-Korczagin

„Jak pokonując problemy wielokulturowości wychować człowieka wolnego,  
odpowiedzialnego, o zdrowej kondycji psychicznej?”

Wychowanie jest sztuką doskonałą wieloma pokoleniami. Według Kanta, są dwie przyczyny powodujące konieczność zajęcia się wychowaniem człowieka: 1) jest on jedyną istotą żyjącą na świecie, którą trzeba wychowywać; 2) należy zniszczyć w nim dzikość. Człowiek ma naturalną potrzebę wolności i dlatego wychowując go, należy wychować go tak, aby sam wykorzystywał własny rozum, umysł i aby był wewnętrznie zdyscyplinowany. Aby to osiągnąć, należy człowieka nauczać. Kant podkreślał, że nie da się poprzez wysiłek jednego pokolenia wyprowadzić człowieka ze „stanu zwierzęcego”, to zadanie dla wielu pokoleń niezależnie od poziomu rozwoju cywilizacji. Kant rozdzielił myślenie i poznanie, zauważając także istnienie jeszcze dwu zdolności umysłowych: woli i sądenia.

Dyscyplina – znaczenie tego słowa wywołuje dziś negatywne skojarzenia. Ale według tego, co wynika z intencji Kanta, człowiek sam powinien pozbawić się dzikości, korzystając z własnego rozumu i własnej dyscypliny, aby zniszczyć w sobie zwierzęcą dzikość, aby osiągnąć człowieczeństwo. Człowieczeństwo polega na respektowaniu prawa. Człowieka należy jak najwcześniej podporządkować jego własnemu rozumowi po to, aby miał on wolę sam pokonywać swoją dzikość. Wyjątkowość Kanta polega także na uwzględnieniu jakże aktualnego dziś problemu tresury, którą rozumie jako zmuszanie człowieka do podporządkowania się cudzym wartościom nakładającym mu: „cudze ubranie” z myśli i wartości wychowujących go poprzez tresurę i przemoc. Właśnie dzięki tresurze człowiek przez całe życie zachowuje swoją dzikość. Dlatego dziś niezmiernie ważna jest opieka wychowawcza w nauczaniu. Niedostatki w dyscyplinie i nauczaniu wynikają (wg Kanta) z powodu złych wychowawców. Ponieważ Opatrzność nie dała człowiekowi nic w gotowej postaci a człowiek otrzymał tylko skłonność do dobra i zła, człowieka należy wychować tak, żeby sam umiał wybrać dobro lub zło, korzystając ze swojego rozumu. Obowiązkiem każdego człowieka jest rozwijać w sobie samodzielnie cechy moralne, zgodne z regułami prawa.

Najtrudniejsze dla człowieka wg Kanta są jego dwie czynności: rządzenie i wychowywanie. Uzasadnia to tym, że istnieją między ludźmi różnice w poglądach związane z różnicami ideowymi dotyczącymi rządzenia i wychowania. Dziś jest to bardzo aktualne, bo dziś stajemy przed pytaniem jak skutecznie i bez uszczerbku dla psychiki nauczyć młodego człowieka myśleć i działać tak, aby zaspokajał swoją żądzę poznawania. Kant wyraźnie podkreślał także konieczność posiadania przez człowieka umiejętności społecznych polegających na przyjaznych relacjach z ludźmi i staraniach, aby stać się przydatnym społeczeństwu i jednocześnie wykorzystać swój wpływ na swoje życie i innych. Zwracał uwagę na kulturę oraz na konieczność stosowania cywilizowanych form relacji społecznych: takt i uprzejmość, stwierdzając, że każdy okres historyczny ma typowe formy kontaktów społecznych. Ciągłe zadają sobie pytanie za, Kantem, aktualnym i dziś: jak wychować każdego oddzielnie

człowieka, żeby sprostął idei wolności i w sposób godziwy moralnie wyzwaniom w realizacji swojego planu życiowego, ale także by był przydatny społeczeństwu w swojej kulturze oraz dzięki swojemu myśleniu. Kant zwrócił uwagę na (zresztą dziś jest to wyjątkowo aktualne) trudność pracy wychowawczej. Gdzie przebiega granica wpływania wychowawczego na samodzielny rozwój a gdzie zaczyna się przemoc i tresura? Dlaczego dziś mamy wiele problemów w szkole i o dziwo, odpowiadają one (w Kantowskim rozumieniu) naszemu zaniedbaniu w respektowaniu dzikości, jakie błędy popełniamy?

Rozumienie wolności może być subiektywne. O tym pisze Tim Grey, bo wg niego przymus bierze się stąd, że człowiek indywidualnie pojęcie wolności ogranicza do czynności tych, które aprobuje, a pojęcie zniewolenia do czynności, których nie aprobuje. Wobec tego należałoby zastanowić się nad obszarem wolności osobistej. Codziennosc człowieka dziś to stałe podejmowanie trudu, czyli osobiście akceptowalnego przymusu. Nauczanie szkolne często jest nazywane właśnie ostoją przymusu, podobnie rodzina i policja. Tylko, że najczęściej te obszary przymusu nie powinny wywoływać dezaprobaty. A jednak zauważa się niepokojące zjawisko odbierania szkoły jako środowiska przemocy i odsuwania się ucznia wraz z jego wzrostem od szkoły. A może to dobry objaw, świadczący o usamodzielnianiu się ucznia? Ale gdybyż to było usamodzielnianie związane z rozwojem myślenia? Ale ostatnie wyniki PISA wywołują we mnie wielki niepokój-ot chociażby z tego powodu, że 20% absolwentów kl VI nie rozumie treści tekstu cicho czytanego. Dlaczego tak się dzieje? A przecież umiejętność myślenia, czytania jest absolutnym warunkiem wstępnym dla rozwoju ucznia.

Pojęcie wolności jest pojęciem dyskusyjnym, a różnice indywidualne w poglądach biorą się z rozbieżności podejść do tematu wolności. Należy tylko rozmawiać ze sobą i uzgadniać, gdzie przebiega granica wzajemnego tolerowania obszarów wolności. Ale jak to robić w wielomilionowym kraju takim jak Polska, a także w naszej szkole. Myślenie potrzebuje języka znaczeń, potrzebuje dialogu. Aby się porozumieć należy zaakceptować prawo do różnic poglądów i zrozumienia uprawnienia każdego obywatela do posiadania osobistych powodów do prezentowania takich różnic. Według mnie została w szkole złamana podstawowa forma myślenia. Jesteśmy na granicy wyczerpania zaufania do drugiego człowieka co powoduje lęki i zamykanie wszelkich dyskusji. Brakuje nam dialogu i dlatego zaistniało złamanie podstawowej formy myślenia wynikającej z braku uzgadniania znaczenia pojęć w dialogu. Nie rozwijamy się tylko koncentrujemy się na własnym systemie wartości i biczujemy się wzajemnie poprzez śmiertelne własne opinie o sobie nawzajem -wg Hannah Arend . Analizując zatem powstawanie patologii i nadmiernej władzy indywidualnej nad drugim człowiekiem, powstaje ona w wyniku nadmiernej koncentracji na indywidualnym wymiarze wartości, powodującej ograniczenie w czerpaniu korzyści z różnorodności i dialogu wspierającego rozwój wyższych form myślenia. Patologia polegająca na braku szacunku do różnorodności i nadmiernej władzy nad człowiekiem, ma tu korzenie identyczne, zaburzenie formy myślenia w rezultacie braku dialogu. Stąd inny język młodzieży-bo w komputerze i telefonie komórkowym wymienia się tylko informacje, a dialog nie istnieje. Stąd nadmierne znaczenie wartości. To rynek, reklama i moda będąca wytworem rynku oraz jego reklama. To wszystko wygodne jest dla biznesu. To

pieniądze. Człowiek, aby wybrać wartość oferowaną, powinien pomyśleć krytycznie czy styl życia oferowany nie koncentruje się zbyt na wydawaniu pieniędzy w interesie wielkich korporacji biznesowych. Ludzie nie chcą sobie przypominać biedy, nie wyciągają wniosków, bo nie analizują i nie projektują swojego życia. Dlatego tak łatwo popaść w uzależnienie. Nie ma takiej potrzeby, by znowu nas wszyscy uszczęśliwiali. Młodemu brakuje umiejętności sądenia. Jak rozwijać w człowieku myślenie, przecież ono przebiega u każdego z nas tajemniczo. Czy szaleństwo nauczycieli z powodu awansu zawodowego i analitycznego pomiaru zewnętrznego, nastawienia nauczania na osiągnięcie planowanego wyniku daje bardzo ograniczoną możliwość nauczania myślenia i powoduje błędy w ocenie ucznia. Czy to nie jest jeden z elementów patologii szkolnej? To strach wymusza tę patologię czy nadmierna władza nad drugim człowiekiem bez dialogu i uzgadniania z nim wszystkiego, co mu potrzebne? Czy prawo restrykcyjne może wychować w człowieku odpowiedzialność za to co on czyni? Czy prawo restrykcyjne może odbierać człowiekowi możliwość dokonywania wyborów przy jednoczesnym wykorzystywaniu własnego myślenia, czy można zaufać człowiekowi i oddać mu w ręce możliwość decydowania? Czy człowiek sam jest w stanie respektować prawo i podejmować samodzielnie moralne decyzje? To aktualne, okazuje się nie od dziś, pytanie o granice ingerencji prawa w życie obywatela. No bo jeżeli obywatelowi nie można zaufać, to trzeba go kontrolować. A jeżeli człowiek jest kontrolowany, to czy możliwe jest, aby dokonywał samodzielnych wyborów? Czy pełniący władzę nad człowiekiem (to też nauczyciel) mogą więcej działać, mogą podejmować decyzje uwzględniające potrzeby uczniów? To jakby stanowienie własnego prawa w przestrzeni nieokreślonej prawem, a jeszcze nie zabronionej, bo przecież nie da się wszystkiego zadekretować prawem. To Kant ustanowił granicę między wolnością a dowolnością. Dowolność zgodnie z tym, co mówi Kant, jest podążaniem za naturalnymi determinacjami oraz poddawanie się instyktom, bez uwzględnienia wewnętrznych i zewnętrznych uwarunkowań. Arogancka władza nad człowiekiem nie uwzględnia uwarunkowań zewnętrznych. A ja zadaję pytanie: jakie uwarunkowania zewnętrzne mają wagę taką, aby je uwzględniać w obszarze własnych wyborów moralnych? Czy one w ogóle istnieją dla ludzi pełniących władzę? Russell Hittinger powiedział, że ludzie nie pożądamy rozluźnionego prawa, chcą jurysdykcji. Nie wolności, ale pełni władzy. Kiedy charyzmatyczni teologowie duchowni i świeccy apelują, by władzę wykorzystać do unieważnienia prawa i w konsekwencji do zniesienia samej władzy, w rzeczywistości proszą o oddanie im władzy, która im się należy, w ich przekonaniu. Czyż nie jest tak, że ten postulat uderzający w metody polityczne, pokazuje jak jest generowana polityczna wrogość między ludźmi? I teraz zadaję sobie pytanie: czego chce obywatel(ka), spokojny, pracowity, ale posiadający jeszcze zdolność myślenia i wolę: duży potencjał nie tylko krytycyzmu ale i samokrytycyzmu, a także potrzebę działania? Czego chce obywatel, to już naprawdę nie ma znaczenia dla władzy. Ale ja szukam odpowiedzi na pytanie: gdzie przebiega granica moralna chcenia obywatela a jego uprawnienia? Nikt nie zajmuje się uświadamianiem naszych uprawnień (nikt ich nie uświadamia także uczniowi) a hierarchiczny układ władzy pionowej już dawno się skończył, wszystkie stare obywatelskie więzi uległy

zerwaniu i znowu zatoczyliśmy koło, znowu stajemy u podstaw. Także w wychowaniu. Rozproszeni, wrodzy sobie, a tysiące zadań jest do wykonania. No, więc każdy z nas podróżuje po znanym sobie tylko ograniczonym terytorium uprawnień, żeby załatwić tysiące spraw osobistych. A dziś najważniejsze to: znać uprawnienia i znać ograniczenia prawne dla ich realizacji. Każdy z nas toczy samotną walkę w okopywaniu swojego terytorium po to, żeby nikt obywatelowi nic nie zabrał albo nie uszczuplił jego praw obywatelskich. Więc co robi obywatel? Całe życie kontroluje, czy urzędnik ma rację i co ma zrobić, żeby nie dać się „wykiwać”. Tak robi też uczeń, nie ufając nikomu. Stąd też to samotne okopywanie się, może stawać się źródłem wzajemnej wrogości. Jako obywatele jesteśmy rozproszeni i nie mamy żadnej siły wpływania na zmianę sposobu funkcjonowania naszego prawa, naszych urzędów, nauczycieli, u obywatela pojawia się podejrzenie wrogiego sposobu działania w stosunku do niego. I stąd także wrogość, strach i indywidualna trudność radzenia sobie ze swoimi frustracjami. I teraz dochodzę do tego, aby powiedzieć, że obywatel już nie ma siły na walkę o swoje uprawnienia, okopał się w swoim prywatnym świecie. Czy to znamiona kryzysu naszego państwa, czy zmęczenie obywateli? Na pewno jedno i drugie ale to chyba początek – może nie początek ale wytworzył się obszar dla czegoś nowego; to konieczność dla zmiany funkcjonowania naszych obywateli i urzędów w rezultacie transformacji. Czyż nie należy regulować prawnie praw obywatelskich w nowym porządku pionowym ale nareszcie z dołu do góry, hierarchicznie zabezpieczających uprawnienia obywatela, jednostki (a nie jak było - z góry w dół)? Bo nasze zdrowie to stan nie tylko fizycznego ale też psychicznego i społecznego dobrego samopoczucia przy braku jawnych ciężkich chorób lub kalectwa (za światową organizacją zdrowia WHO). Nasze zdrowie zależy od naszego otoczenia, to nie tylko środowisko i produkty które spożywamy po przetworzeniu z wiarą że producenci mają w sobie cechy człowiecze a nie zwierzęce (dzikości).

John Oesterle stwierdził, że istnieją trzy zakresy sprawiedliwości społecznej. Są to: uprawnienia, sprawiedliwość zamienna oraz sprawiedliwość rozdzielcza. I znowu, aby wykorzystać naszą naturalną skłonność bycia wolnym, sprowadza autor wszystko do naszych uprawnień a my musimy je znać. I wtedy obywatel pomyśli, czy je wykorzystać, czy z nich zrezygnować, znajomość uprawnień pozwoli mu podjąć moralną decyzję co do sposobu zaspokajania swoich potrzeb. Ale do tego, aby obywatel mógł podjąć taką decyzję, musi mieć informację. Jak informować obywatela? To wielkie zadanie dla szkoły. Ale najważniejsze dla państwa, w którym obywatel jest najważniejszy. To nie tylko znajomość konstytucji ale i tego (do czego obywatel ma prawo) ale znajomość procedur, jak doprowadzić do wiedzy o tym, oraz myślenie, aby decydującym o moim zdrowiu nie tylko fizycznym ale i zdrowiu psychicznym i społecznym nie decydował tylko pracodawca, zwierzchnik, ale sam obywatel, który jest w stanie zadbać o swoje interesy w zgodzie z konstytucją wykorzystując posiadane uprawnienia. Jak to się dzieje, że obywatel jest ciągle ubezwłasnowolniony? Czy to tylko wina obywatela? Jesteśmy jako obywatele różni, ujednoczyć nas odgórnie prawem nie da się ani nie da się zmusić do wyznawania tych samych wartości, bo jako obywatele tacy jesteśmy po prostu normalni ludzie - mamy prawo być różni. Sprawiedliwość zamienną realizujemy sami

między sobą, jako obywatele- korzystając z naszych uprawnień i swojej wewnętrznej moralności.

Ale czy musiało się tak stać, jak napisał Orlando Patterson w pracy przeznaczonej dla krajów Europy środkowo –wschodniej jako pouczenie w początkowym okresie transformacji? A przed czym nas uprzedzał? O tym, że na wolność musimy sami zapracować wspólnie, że na to trzeba czasu i strategii, że rynek ekonomiczny tego nie spowoduje. Bo pojawienie się wolności ekonomicznej nie jest żadnym potwierdzeniem, że obywatele są wolni, że jeżeli jedynym przejawem wolności jest wolność ekonomiczna, to można sądzić, że mamy patologię. Bo na wolność osobistą składają się trzy elementy naszych uprawnień, które mają współbrzmieć jak akord jednocześnie, bo jakakolwiek dysharmonia w jego brzmieniu świadczy o tym, że obywatele nie mają zagwarantowanej wolności. (Od 12 lat o tym mówię).

A jakież to współbrzmieć powinny elementy tej wolności?

1. Wolność osobista - każdy ma prawo robić co chce, dopóki nie naruszy wolności osobistej drugiego człowieka. Wynika z tego, że każdy z nas powinien pilnować obszaru swojej wolności we wszystkich jej zakresach. Co stanowi zagrożenie dla tak rozumianej wolności osobistej? Zagrożeniem jest egoizm i dehumanizacja społeczeństwa, pogarda dla „innych” tych, którzy nie godzą się albo nie mogą pogodzić się z określonym porządkiem prawnym, na zewnętrzną nieracjonalną dyscyplinę. Czy w warunkach wrogości uda się wychować społeczeństwo tolerancyjne? To wielkie zadanie dla edukacji.
2. Wolność cywilna - każdy ma prawo wybierać i mieć udział w rządzeniu w celu zagwarantowania wolności osobistej. Co stanowi zagrożenie? Otóż demagogia wybieranych oraz rządy „kołtuna i motłochu”- tego pojęcia użył Orlando Patterson. To zagrożenie przejawia się dyskryminacją kobiet, biednych, komunistów, ludzi lewicy, innych poglądów i wyznań, konstruowaniem prawa zagrażającego wolności. Wielokrotnie pisze o tym prof. zw. dr hab. Maria Szyszkowska wyliczając wszystkie dyskryminowane u nas w kraju grupy. Ludzie dyskryminowani przestają być ludźmi z definicji oprócz tych ludzi prawdziwych, którzy zasługują na określenie prawdziwych. Wielkim zagrożeniem są charyzmatyczni przywódcy.
3. Wolność jako siła niezależna. Bo okazuje się nagle, że wolny jest tylko ten, kto ma władzę nad innymi, kto rządzi innymi. A największym zagrożeniem jest patologia władzy, jej autorytaryzm oraz brak jakiejkolwiek odpowiedzialności za doprowadzenie do „socjalnej martwoty” społeczeństwa. Obracamy się w fikcji sprawiedliwości społecznej i fikcji uprawnień warunkujących realizację idei wolności. A dziś najważniejsze to znać swoje uprawnienia i procedury ich wykorzystywania. Wprawdzie wszystko zależy od jednostki, jak jest silna i wytrwała i pracowita to wszystko może sobie wziąć. A jeżeli nie radzi sobie? Czy tych należy zostawić samych sobie? Najważniejsze zadanie - to wiedzieć jak zdobyć informację o każdym uprawnieniu we wszystkich urzędach i w jaki sposób zadbać, żeby uprawnienia zrealizować. To zadanie dla silnych i przebojowych i myślących. Ale też działanie niewygodne.

A teraz spójrzmy na teren pracodawców, którzy wykorzystując swoją władzę i traktując człowieka jako przedmiot budujący jego osobisty sukces i sukces jego firmy (a nie zawsze to prywatna firma) bez świadomego udziału pracownika stosują niegodziwe sposoby pełnienia

władzy nie tylko w stosunku do pracownika ale i do społeczności lokalnej. Jak przygotować młodego człowieka do radzenia sobie z przeciwnościami dorosłego życia, aby został zdrowy w najszerszym rozumieniu tego pojęcia?

Z badań McClellanda przedstawionych u Golemana D. wynika, że najważniejsze są kompetencje merytoryczne pracownika oraz empatia, samodyscyplina i inicjatywa a nie inteligencja i osobowość.

Pragnę także odwołać się do rozumienia wolności O.Jacka Salija OP:

1. „Wolność od przymusu, bezprawia, przemocy, kajdan, od niesprawiedliwych ograniczeń należnej mi przestrzeni swobodnego wyboru. Nie musi być zaprzeczeniem wolności to, że nie mogę czegoś na co mam ochotę. Nie niszczy mojej wolności to, że podlegamy prawu grawitacji, prawom fizjologii czy prawu związania z różnymi ludźmi przyjaźnią, pokrewieństwem, sąsiedztwem, itp.”

2. „Wolność znaczy ponadto być panem samego siebie. Otóż nie jestem panem samego siebie, jeśli o moim postępowaniu decyduje taka lub inna namiętność, aktualna moda, lub czyjeś nieuprawnione oczekiwanie, a nie ja sam. Nie jestem panem samego siebie, jeżeli to, co mówię, nie odzwierciedla mojego oglądu prawdy, ale powtarzam tak, jakbym był taśmą magnetofonową, poglądy cudze, często opinie autorytetów zupełnie anonimowych lub poglądy, jakich się aktualnie ode mnie oczekuje.”

3. „Wolność znaczy się także wspólną miarą współtworzyć. ... Mówiąc inaczej posiadać swój duchowy dom-rodzinę, Ojczyznę, Kościół-dobrowolnie wybrane. Kryzys wszystkich trzech duchowych domów człowieka-wyrażający się zwątpieniem co do naszych duchowych przynależności oraz zanikiem aktywnej odpowiedzialności za nasze duchowe domy –przybrał dziś rozmiary tak niepokojące, że warto się temu zjawisku przypatrzeć szczególnie uważnie.”

4. Czwarty obszar wolności wg ojca Salija związany jest z wiarą człowieka w Boga.

Otwarta jest dyskusja jak wychować człowieka silnego i zdrowego jednocześnie dokonującego właściwych wolnych wyborów, wiedzącego o tym jak ustrzec się mobbingu i reklamy oraz od nakładania mu „cudzego ubrania” z wartości? (Np.: że co tam pedagogika? To jakaś polityka, to nieciekawie, nieinteresujące i mało wartościowe). I ciągle jesteśmy jakby u progu zadań. Tylko szkoła może podjąć się wieloletniego trudu wychowywania człowieka wolnego. Obawiam się, że w szkole dominują dwie postawy u uczniów: rywalizacja lub bierne podporządkowanie, (o usamodzielnianiu w rozwoju niewiele) i dlatego źle wróżę skutkom naszego wychowania (wyniki badań są bezwzględne). A jeżeli dodamy jeszcze realizowaną przemoc dydaktyczną i wychowawczą od przedszkola do ukończenia szkoły średniej (także w związku z wadliwym rozumieniem znaczenia prawnego preambuły do Ustawy o systemie edukacji, związanej z wartościami chrześcijańskimi), oraz istnienie przemocy jako najprymitywniejszej formy relacji rówieśniczych w szkole, to mam niepokojącą wizję rozrastania się przemocy w naszym kraju. Już mówią wszyscy, co należy zrobić:

- A. Zmienić podstawy programowe w oświacie.
- B. Państwo ma być neutralne światopoglądowo.
- C. System wartości nie może wpływać na stanowienie prawa.

D. Wyposażyć obywatela we wszelkie uprawnienia umożliwiające mu godziwe i warunkujące subiektywne poczucie odpowiedzialnej wolności w życiu i prawo do walki z niegodziwością.( np.-dochodzenie swoich uprawnień w okresie szybszym niż sprawy w NSA-3 lata lub więcej. Proponuję jeszcze prawo do indywidualnej skargi konstytucyjnej).

Z mojego rozumienia koncepcji wolności Hannah Arendt wynika, że poprzez zatrzymanie się na etapie wolności wynikającej z własnego myślenia, opartego tylko na „ja chcę może zaistnieć subiektywna, jednostkowa niewola niemocy, która ogranicza wiarę społeczeństwa złożonego z jednostek pretendujących do życia w warunkach godności osobistej i bycia wolnymi. Polega to na samoograniczeniu swoich możliwości, bo zanika potrzeba i możliwość uwierzenia w „ja mogę”, zanika nawet chęć twórczego, wspólnego z innymi, poszukiwania zadań dla siebie. To wynika z wiary we własne możliwości do pokonywania trudności. Społeczne zadania już nie są realizowane. Najczęściej może się to ograniczać do elementarnego zaspokajania potrzeb biologicznych a nawet działań patologicznych w celu ich zaspokojenia. Przestępcy daleko przekraczają granice zaspokajania potrzeb biologicznych, to „ja chcę” działa jak narkotyk i staje się sposobem na życie ludzi z różnych warstw społecznych pisze o tym Dariusz Czajka. A więc czy jesteśmy gotowi jako ludzie do działania w wolności? To zadanie wychowania do odpowiedzialnej wolności. O wychowaniu do wolności w naszym szkolnictwie niewiele się mówi, dlatego że mówiących o tej idei podejrzewa się o próbę wprowadzenia anarchii do naszej szkoły. Jest to zrozumiałe, gdyż nikt nie może sobie chyba wyobrazić, że w szkole można wychowywać człowieka wolnego i odpowiedzialnego. Nauczycielowi i pracodawcy wygodniej jest pracować z człowiekiem podporządkowanym, realizującym zadania narzucone ograniczające się do wykonawstwa, ale publikacje medialne potwierdzają sytuację ekstremalną (np. w niektórych typach szkół), przemoc jest tam codziennym, najprymitywniejszym sposobem komunikacji społecznej (i nie tylko w szkole, jest jeszcze dom, praca, ulica, chemia organizmu). Jest olbrzymia grupa ofiar przemocy. Znaczy to, że w życiu dorosłym duża grupa obecnych uczniów może stać się ofiarami mobbingu (lub ofiarą pełnienia władzy w układzie hierarchicznym- bo będzie jej ostatnim najniższym i najślabszym ogniwem lub osiągnąć stan depresji ). Władza jest nieodłącznym atrybutem działalności nie tylko nauczycielskiej. A dylemat: czy wychowywać człowieka wolnego, czy podporządkowanego i czemu ( komu) podporządkowywać istnieje. Kultura uczniowska szkoły - to kultura oporu, a kompromis i dialog to nadzieja nie tylko dla szkoły. Źródłem przemocy jest świat zewnętrzny, z którym nam dorosłym trudno sobie radzić (to reklama). Młodzież boryka się też z wymaganiami rodziców i problemami własnego trudnego wrastania w codzienność. Aronson stwierdził, że agresji nie można kontrolować z zewnątrz. To wewnętrzny problem każdego z agresorów, jak sobie mogą pomóc. Jak doprowadzić, żeby nikt z tego powodu nie cierpiał? Do wolności i podejmowania decyzji związanych z wyborami należy człowieka wychowywać od najmłodszych lat, także samo jak jego zadatki i talenty. To zadanie związane z rozwojem człowieka. To sztuka nauczycielstwa.

Prof. Wiktor Osiatyński uważa, że szkoła jest bardzo źle zorganizowana i to nie przez nauczycieli lecz przez ludzi, którzy wymyślają programy szkolne.



W naszym polskim sposobie wzajemnego komunikowania się zawarte są elementy przemocy. Należy wychować młodych do działań konstruktywnych w celu radzenia sobie z niewiedzą wywołującą lęk zamiast do okazywania wrogości.

Z badań przeprowadzanych przeze mnie w różnym czasie i na niewielkiej terytorialnie populacji (głównie dla celów diagnostycznych szkół) wynika, że dzisiejszy wzorzec, do którego zmierza młody człowiek, jest być silnym i twardym, bo inaczej to: „będziemy bici i upokarzani” – tak mi piszą dzieci. Ale co to znaczy być silnym i twardym, to nikt z nimi na ten temat nie rozmawiał. Więc dzieci myślą, że silny jest ten, który ma siłą powalić najsilniejszego - bo siłę identyfikują z siłą fizyczną a twardość, że nikt nie będzie mieć nad nim władzy. Czy nie jest tak, że wychowaliśmy całe pokolenie ludzi zbuntowanych i niezdolnych do zawierania kompromisów? Ano właśnie chyba dlatego, że wolność jest utożsamiana z siłą i twardością, samowolą. Mam też sondaż przeprowadzony u dzieci ze szkoły podstawowej, które otrzymały pozalekcyjną opiekę socjalną z 1997 roku na temat „skąd się biorą pieniądze w twoim domu”. Oto odpowiedzi dzieci: to są zapomogi z opieki społecznej, z wypłaty taty, z alimentów, bo babcia pożycza. Na pytanie jak “zdobywać pieniądze?” z tego samego sondażu dzieci dawały następujące odpowiedzi: ukraść, pożyczyć, dostać prezent, pracować za granicą, sprzedawać narządy, oddawać krew, sprzedać mieszkanie babci. Komentarz jest tu zbędny, bo brakuje odpowiedzi, że podstawowym sposobem uzyskania pieniędzy jest praca. Żadnej takiej odpowiedzi nie było. Całej historii istnienia ludzkiego towarzyszy strach, walka i zdobywanie oraz pożądanie sukcesu, realizacja celów za wszelką cenę, aby przetrwać. Agresja towarzyszy człowiekowi od momentu jego zaistnienia. Mechanizm zachowań agresywnych jest od lat podobny lecz zmieniają się zewnętrzne okoliczności wywołujące agresję i sposoby radzenia sobie z własną frustracją każdego z nas. Sposób radzenia sobie z frustracją jest cechą indywidualną, uzależnioną od wielu czynników, także od naszych emocji. Nie ma żadnej prawidłowości, a są dominujące negatywne stereotypy co do przyczyn lub typów pochodzenia społecznego, gdzie reaguje się zachowaniem agresywnym. Agresja staje się powoli stylem życia. Mam na myśli agresję dekonstruktywną. Agresja już jest sposobem wymuszania pewnych zachowań czy decyzji. Stało się tak jakby nie było drogi prawnej, jakby obywatel mały czy duży mógł być tylko ofiarą. Czy mamy problem ze swoim sumieniem, czy ze swoimi emocjami? Być może to paraliżujący strach? Czy obywatel jest dziś bez szans? Czy uczeń jest dziś bez szans? Nauczyciele ze strachu o swoją pozycję zawodową stracili odwagę przekładającą się na autonomię w działaniu. Człowiek może własną aktywnością radzić sobie konstruktywnie z własną słabością i niemocą spowodowaną okolicznościami zewnętrznymi. Nawet z niektórymi problemami zdrowotnymi. Pod warunkiem że widzi możliwości rozwiązania swoich problemów i zna swoje uprawnienia. I ma wybór. W dzisiejszej szkole agresja nie jest wywołana tylko głodem. Motywacja pochodzi z zewnątrz, to cudzy dres wartości dla dziecka. Bardzo rzadko mówi się w szkole o rozwoju: myślenia i zainteresowań poznawczych. Siła nie jest dana młodemu człowiekowi ani dorosłemu człowiekowi raz na zawsze, to wieczne zmaganie się z trudnościami zewnętrznymi i wewnętrznymi słabościami. Dlatego w każdej instytucji, gdzie zatrudnia się zespół ludzi bezwzględnie należy przywrócić



troskę o kontekst społeczny wykonywanej pracy (o tym pisze Goleman). Doświadczanie wrogości jest niebezpieczne, bo przenosi się jak zaraza z człowieka na człowieka. Najgorsza jest wrogość, której doświadczają i uczą się młodzi w szkole. Życie dorosłe to praktyka wrogości. A od młodych i starszych - pracodawcy, a od dzieci i uczniów - rodzice i nauczyciele oczekują szybkiej i wysokiej skuteczności działania, sukcesów za wszelką cenę. Wysoką skuteczność działania nie da się osiągnąć w warunkach wrogości.

Myślę, że tym, co może łączyć nas albo dzielić w naszym społeczeństwie i małych społecznościach, jest: konflikt. Cała nadzieja w otwieraniu możliwości porozumiewania się. A ta możliwość jest uzależniona od języka, który jest narzędziem myślenia. Jeżeli nie możemy się porozumieć to znaczy, że albo niewiele ze sobą rozmawiamy, a nasz umysł potrzebuje języka. Do konstruowania kompromisu nie jesteśmy gotowi. Nasz język nie jest uzgadniany co do znaczeń z rozmówcą. To trudne, bo wymaga myślenia. Człowiek doświadcza w dwu obszarach konfliktu: wewnętrznym, który doskwiera każdemu człowiekowi a każdemu nauczycielowi szczególnie daje się we znaki codziennie. To rozdarcie między reprezentowaniem przez nauczyciela interesów pracodawcy, które nie zawsze są w zgodzie z interesem ucznia, potrzebą jego rozwoju, to rozdarcie między spostrzeganiem słabych umiejętności ucznia a brakiem jego pracowitości (co często jest także w kolizji z interesami rodziców). Nauczyciel siedzi „okrakiem” między uczniem, jego potrzebami, a realizacją programu. Moja opinia jest nawet skrajna: uczeń został wyrzucony ze szkoły. To na lekcji odbywa się być może walka między nauczycielem a uczniem o uczniowską koncentrację uwagi, o jego udział w lekcji i ćwiczenie umiejętności, a uczeń stosuje różne techniki oporu, żeby nie być odpytanym, zaangażowanym, bo okazanie swoich słabości stanie się być może powodem niezasażonym do upokarzania czy deptania godności osobistej a nie wewnętrznym wysiłkiem do pracy nad własnym rozwojem. U uczniów tworzą się lęki typu: boją się niemieckiego, boją się sprawdzianów. Strach i niepewność ucznia narasta, bo szkoła nie przygarnia i nie utula a stawia wymagania, nie dając możliwości osobistego włączenia się ucznia, aby zweryfikował swoje możliwości. Dochodzą do tego problemy socjalne rodziny. Dzieci z klasy VI boją się także braku pieniędzy w rodzinie, boją się swoich starszych kolegów, którzy każą im przynosić sobie pieniądze, czy nauczyciele znają to ukryte dno szkoły? Uczeń nie wie jak ma zadbać o swoje prawa, czy schować się w mysią dziurę, czy pójść na kompromis z mobberem? To rezultat wewnętrznych konfliktów ucznia. To nie tylko uczeń, to pracownik a także nauczyciel. Najbardziej napawa mnie lękiem istnienie prawa działającego wstecz-można sypać przykładami z oświaty (dotyczy to stale zmniejszających się uprawnień nauczyciela). Historia rozwoju społecznego pokazuje, że to biedni ludzie przyczyniają się do dobrobytu państwa, bo oni chcą zarabiać, aby przeżyć. Ale biedni muszą mieć swoje prawa i je znać, a także sposoby dochodzenia do ich realizacji. Dramat ludzi biednych bezpośrednio dotyka ich poczucia wolności. Bieda nie może być przeszkodą w wyborze szansy na życie, bieda nasza nie może nas ograniczać a przede wszystkim ograniczać szans ucznia. Jako obywatel zadaję pytanie dzisiaj, jak powiązać, oprzeć rozwój naszego państwa z rozwojem naszego biednego obywatela, ucznia, aby mógł sam zarabiając

przyczyniać się do jego rozwoju. Czy możliwe jest, aby sam nie tylko uzyskał nadzieję, ale by był na tyle odpowiedzialny wykazując się aktywnością i zaczął uczciwie zarabiać na życie?

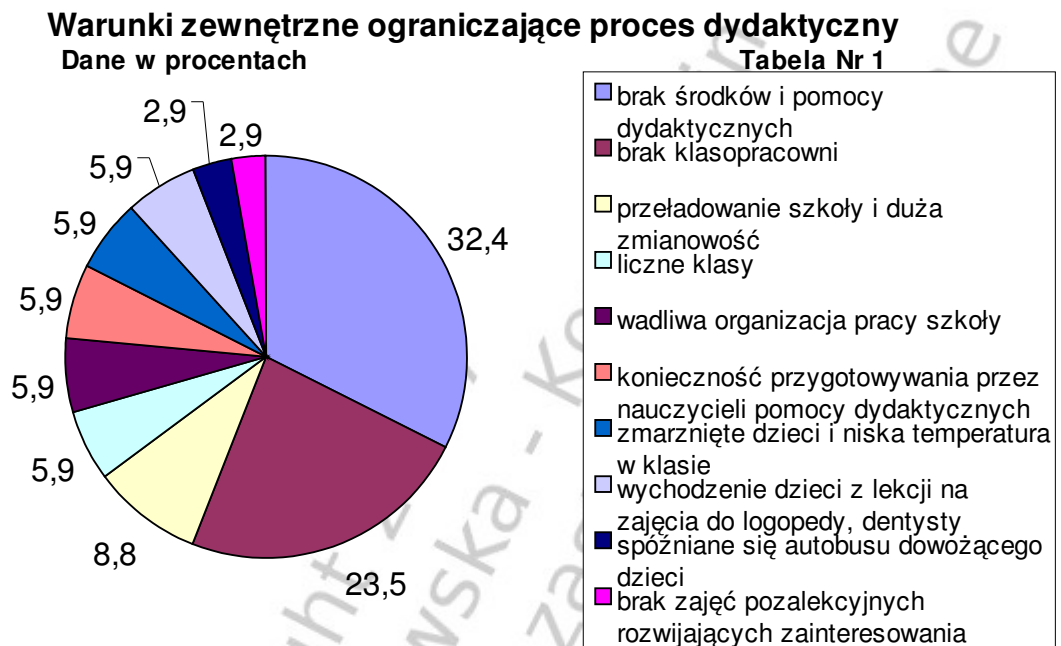
A teraz o przemocy w szkole. Już w 1995 roku przeprowadziłam badania nauczycieli związane z przemocą szkolną. Tylko 13% nauczycieli sygnalizowało, że nie ma problemów w pracy dydaktyczno-wychowawczej z uczniami. Ten wynik badania zostaje w wielkiej sprzeczności z tym, co wykazywały aktualne badania kuratoryjne. Zaznaczam że wszystkie moje badania są oparte na populacji niewielkiej-one są osadzone na potrzeby weryfikacji mojego obszaru niepewności, a ponieważ z założenia prof. Zaczyński uznał, że działalność nauczyciela refleksyjnego to przede wszystkim jego działalność badawcza, więc robiłam to wszystko na własny użytek i podsumowanie niniejsze jest u progu zamknięcia działalności nauczycielskiej, a może otwarcia działalności badawczo-naukowej.

Oto problemy nauczycieli z roku 1995 (badaniom poddani zostali nauczyciele –uczestnicy kursów doskonalących).

- I. Trudności we współpracy z rodzicami – 32% . otóż 20% ocenia, że rodzice są nadopiekuńczy, 20% nauczycieli ocenia, że rodzice stawiają swoim dzieciom zbyt wysokie wymagania - to wynika z ambicji rodziców, a 60% rodziców nie wykazuje zainteresowania dziećmi, nie kontaktując się z nauczycielami.
- II. 32% nauczycieli narzeka na problemy z dyrekcją i administracją. Oto te problemy: 36% z nich narzeka na dyktatorski styl pracy dyrekcji; 36% – twierdzi, że dyrekcja hamuje ich inicjatywę, a 28% - narzeka na konflikty z władzami oświatowymi oraz brak pomocy ze strony dyrekcji.
- III. Nauczyciele (10 %) narzekają na konflikty wewnątrz grona pedagogicznego, a z tego to 75% zauważa słabą umiejętność współpracy u nauczycieli; a 25% narzeka na mało konstruktywne rady pedagogiczne.
- IV. Z badań wynika, że nauczyciele podkreślają w 38% brak pomocy dydaktycznych a w 62% niskie płace.
- V. 23% nauczycieli narzeka na złą organizację pracy dydaktycznej, z czego: 38% nauczycieli narzeka na złe programy nauczania, tyleż, bo też 38% stwierdza złą organizację przebiegu samego procesu dydaktycznego w wymiarze przedmiotu nauczanego, a 24% uważa, że zbyt małą wagę przywiązuje się do pracy z uczniami w terenie.
- VI. Powodem trudności n-li w pracy szkoły i klasy. Stwierdza to 13% nauczycieli.
- VII. 39 % nauczycieli jednoznacznie stwierdza, że ma kłopoty z uczniami. Z tego 58% - to problemy wychowawcze a 42% – to problemy z możliwościami intelektualnymi uczniów. Z tych badań wynikało, że średnia wieku nauczyciela to 31-36 lat. A staż dyrektorów ds. wychowania od 5 do 10 lat.

A oto wyniki badań nauczycielskich z roku 2002/3.

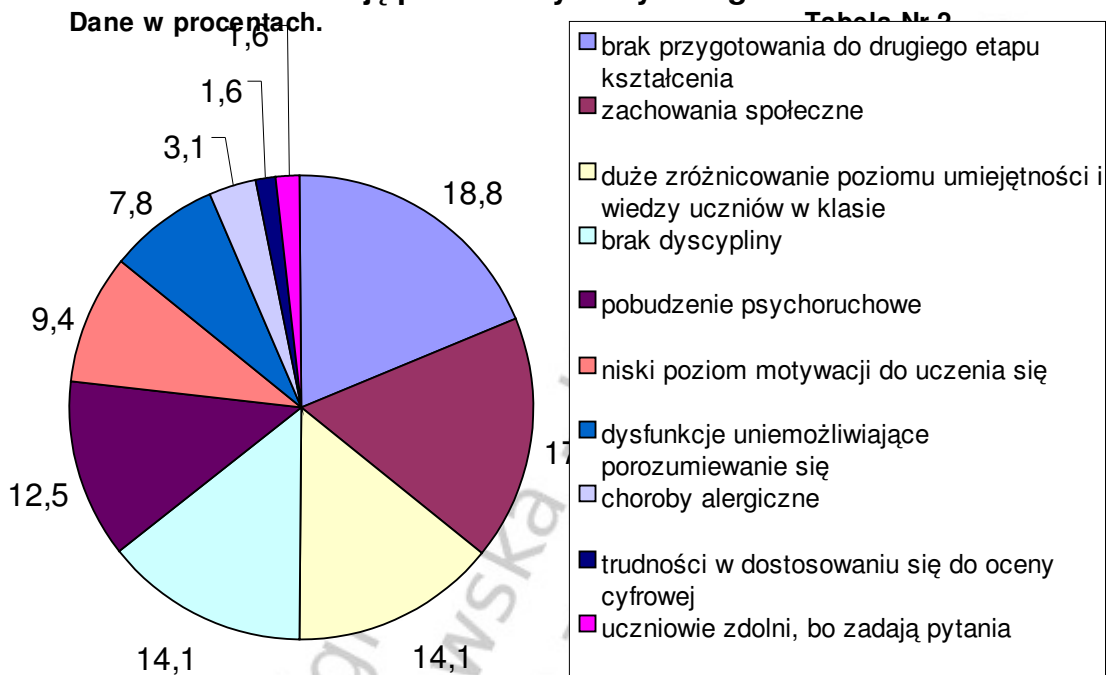
Tabela nr 1.



Sondowana grupa nauczycieli na wejściu to 40 osób z dwóch grup studiów podyplomowych (całe województwo pomorskie) w czerwcu 2003 r. Pytanie brzmiało następująco: „Co ogranicza twoje możliwości nauczania?” Czy to potwierdzenie niskiego stanu finansowania naszych czy też zlej ich organizacji. Tak tez było w roku 1995.

Oto problemy, którymi żyją nauczyciele, uczestnicy kursu po trzech miesiącach od rozpoczęcia kursu ( w sondażu wzięli udział nauczyciele uczestnicy kursu). To opinie nauczycieli. .

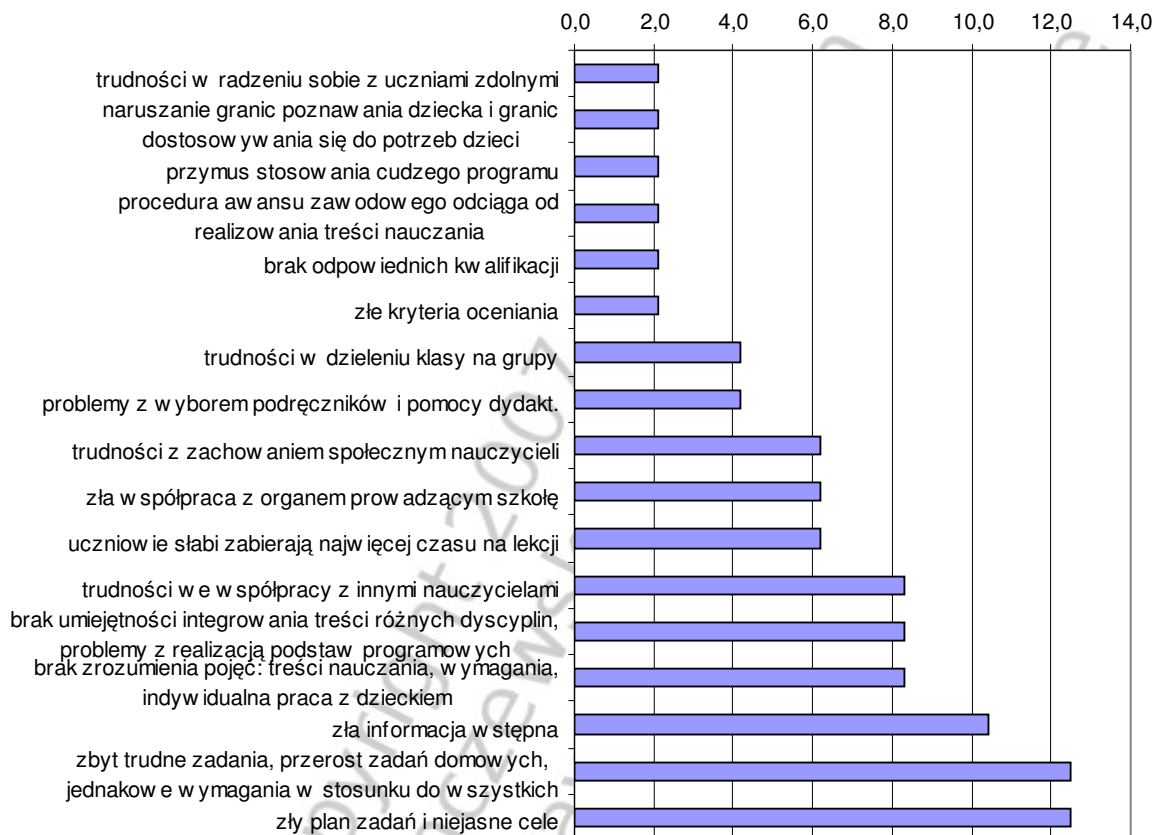
### Indywidualne cechy ucznia, które uniemożliwiają skuteczną realizację procesu dydaktycznego.



Wyniki niniejszego sondażu wskazują na trudność w scalaniu procesu dydaktycznego (wiedza nauczycieli jest pokawałkowana i nauczyciele mają trudności w scaleniu jej podczas zajęć z uczniami). Praca nauczyciela na jednostce lekcyjnej wymaga od niego wyjątkowej mobilności umysłowej z wykorzystywaniem jednocześnie kompleksu ocen sytuacyjnych, zespołu umiejętności liderkich, które wymagają stałej gotowości i dyspozycyjności tej wiedzy do kierowania procesem myślenia i poznawania ucznia. Przy nałożeniu się trudnych warunków zewnętrznych, w jakich przebiega proces dydaktyczny w szkołach, z jednej strony ograniczających możliwości organizowania zajęć pozalekcyjnych z powodu zmienności (szkoły molocho) a z drugiej strony spiętrzenie problemów uczniowskich w licznej klasie – to powody straszliwych frustracji nauczycielskich (Tabela 2) i uczniowskie ograniczenia w uczeniu się. Najbardziej uderzające jest to, że nauczyciele – jakby powołani zawodowo do wspierania różnych dzieci, mają niską odporność na zróżnicowane możliwości swoich uczniów. Czy można podejrzewać ich o nietolerancję? Jest nawet problem z dziećmi zdolnymi, bo zadają pytania! To jest szalenie interesujące i wywołuje mój najwyższy niepokój. A może to tylko niedoskonałości warsztatu pracy metodycznej nauczycieli?. Czy nauczyciele z tego powodu mogą generować wzajemną wrogość u dzieci?

Tabela 3.

### Elementy zakłócające proces dydaktyczny powodowane pracą nauczyciela.

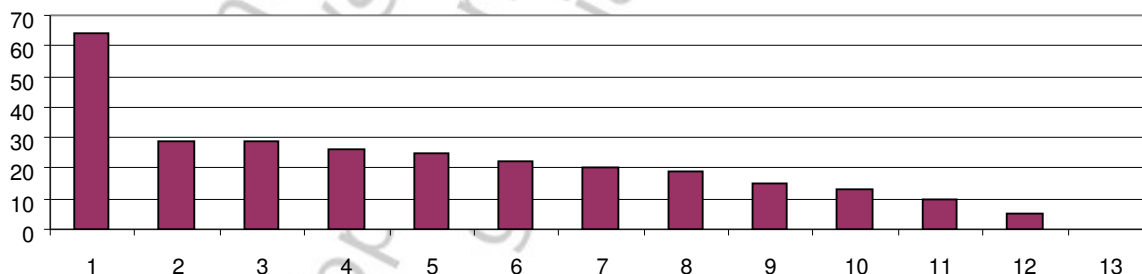


Z analizy jakościowej tych danych wynika brak znajomości faz projektowania dydaktycznego i trudności warsztatu nauczycielskiego. To trudność w określaniu potrzeb dydaktycznych ucznia i spowodowaniu jego własnej aktywności. O rozwoju myślenia-brak informacji. Nauczyciel aby pracować nad strategią nauczania, powinien posiadać pakiety zadaniowe dla ucznia załączone do programów nauczania.. Powinny być dostosowane do zróżnicowanego poziomu umiejętności uczniowskich. A teraz jest tak, że uczniowie wszyscy realizują jednakowe wymagania, które należy zamienić na wewnętrzne operacje poznawcze ucznia, nauczyciel dokonując analizy może mylić się w ocenie. Najlepiej stosować ocenę holistyczną, o której pisze prof. Stróżyński, bo jest bardziej przystosowana do życia i rozwija myślenie. Nie można oceniać nauczyciela bez analizy sytuacji uczniów i ich potrzeb. Edukacja potrzebuje ucznia. A jego jest w naszej krzątaninie coraz mniej. Najważniejsza zmiana w reformowanej szkole powinna się wiązać z troską o kondycję psychofizyczną ucznia (pośrednio i nauczyciela). Ale to proces rozłożony na lata. Najwięcej korzyści powinien mieć z tego uczeń, bo jest klientem szkoły. Najważniejsze zadanie to zmniejszenie liczebności klas, a co za tym idzie zmiany w systemie klasowo-lekcyjnym. No i zwolnić tempo, dając sobie czas na spokojny dialog z uczniem. Zamierzeniem Reformy było zmniejszenie ilości dzieci w szkołach i zlikwidowanie anonimowości uczniów (anonimowość może generować patologie szkolne). Czyli nie wszystko idzie po myśli reformatorów. Gminy myślą tylko ekonomicznie.

Z przeprowadzonych przeze mnie badań jednej klasy licealnej w 1995/6 roku wynikało jednoznacznie, że wtedy sytuacja wymagała, aby zadbać o sprawy ucznia w szkole. Wyniki badań nasuwają wniosek, że od woli nauczyciela (to tak jak kierownika zakładu pracy) zależy wykorzystanie potencjalnych umiejętności uczniów, aby ich usamodzielnic i nauczyć podejmowania mądrych decyzji. Ale to jest uzależnione od sposobu wykorzystywania władzy nauczycielskiej. Inaczej to można nazwać nauczycielską troską o kontekst społeczny procesu dydaktycznego. Z odpowiedzi wynikało wtedy, że ponad 50% uczniów nie korzysta z możliwości ustalenia z nauczycielem ani dnia, kiedy nauczyciel ma odpytywać na ocenę, ani ustalenia wymagań, jakie powinien realizować uczeń w semestrze. Uczniowie (to wynika z moich kolejnych badań szkół pomorskich) nie ustalali z nauczycielem sposobu, w jaki mają się wywiązać ze stawianych im przez niego wymagań, (65%). Uczniowie stwierdzali, że czasami udaje się z nauczycielami negocjować zakres materiału do realizacji (52%), ale 75% uczniów stwierdziło, że żaden nauczyciel nie zawarł z nimi jakiegokolwiek kontraktu. 20% uczniów stwierdziło, że nie są sprawiedliwie oceniani (ciekawie jak to wygląda dziś-bo to potwierdzałoby ogromną władzę nauczycieli ograniczającą podmiotowość ucznia i w konsekwencji opóźnienie procesu dojrzewania młodego człowieka do korzystania w sposób odpowiedzialny z wolności-obwinionym jest tylko w niesprawiedliwości nauczyciel-a brak wysiłku uczniowskiego nie podlegał samoocenie, być może wysiłek ucznia był tylko stwierdzony przez nauczyciela poprzez wyrażenie zewnętrznej oceny. Badani uczniowie z liceum stwierdzili, że nie są w stanie głośno wyrazić opinii niezgodną z tym, co artykułuje większość kolegów (40%), a tylko 5% uczniów ma odwagę powiedzieć innym, co myśli. Jednocześnie 42% uczniów powiedziało o sobie, że są tolerancyjni, a 15% stwierdziło jednoznacznie, że nie są tolerancyjni. Ale też duża grupa stwierdziła, że w sytuacji zrobienia komuś krzywdy byłaby gotowa przeprosić i zatroszczyć się o innych (po 25%). A oto tabela pokazująca jak uczniowie są samodzielni i odpowiedzialni za rozwijanie swoich umiejętności (Tabela 4). Badania należy powtórzyć po 10 latach i zrobić to. Oto wyniki badań uczniów jednego z trójmiejskich liceów w 1997 roku.

Co najczęściej robisz po przyjściu ze szkoły do domu?

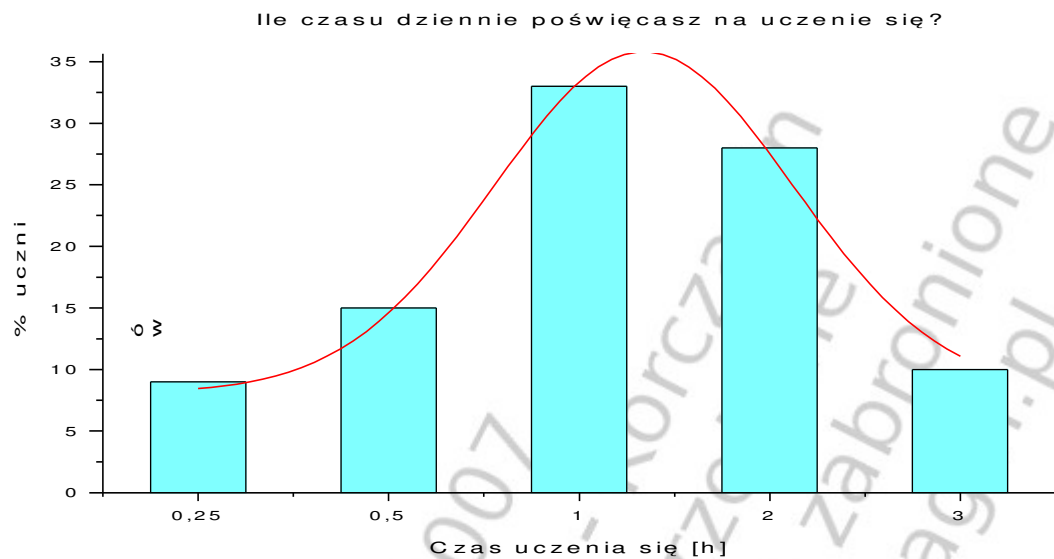
Tabela Nr 4



Z wyników wynika, że uczniowie najchętniej lubią oglądać telewizję –ponad 60% badanych uczniów jednego liceum wybiera taką formę aktywności pozalekcyjnej.

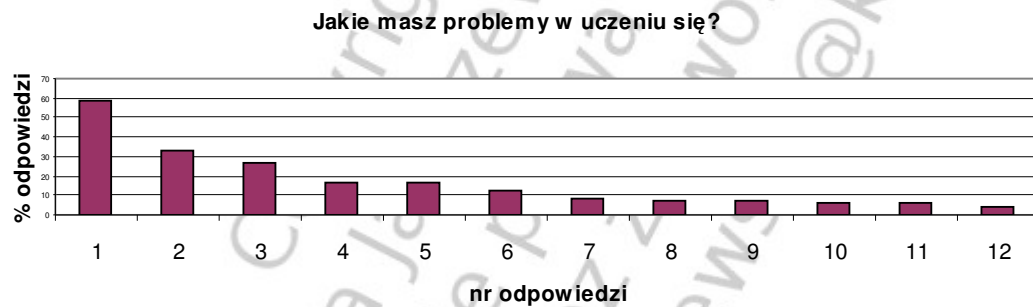
Tabela 5





Większość badanych uczniów poświęca od 1 do 2 godzin na uczenie się w domu.

Tabela 6



- |   |  |
|---|--|
| 1.- nie potrafię się skupić                 | 7.- jestem leniem                                |
| 2.- za dużo jest zadań domowych             | 8.- nie uczę się bo mi wystarczą lekcje w szkole |
| 3.- jestem zdenerwowany na lekcjach         | 9.- mam inne problemy                            |
| 4.- nie rozumiem co czytam                  | 10.- nie mam książek                             |
| 5.- nie rozumiem nauczyciela                | 11.- nie uczę się bo nikt mnie nie zmusza        |
| 6.- nie potrafię przenieść myśli na papier. | 12.- nie uczę się bo nie ma sensu                |

Po uzyskaniu tych wyników uznałam, że stało się w szkole następujące:

- odpowiedzialność za wyniki nauczania została przeniesiona z nauczycieli na uczniów.
- występują problemy poważnych ograniczeń w uczeniu się: to język znaczeń i sensów w komunikacji nauczyciel-uczeń,
- brak umiejętności w rozumieniu cicho czytanego tekstu u ucznia,
- oraz czynniki wskazujące na symptomy strachu u uczniów w procesie edukacyjnym.

Analizowałam przedstawione przez uczniów sytuacje opisane przez nich, a związane z ich stanami sygnalizowanymi trudnymi momentami w życiu.



Oto wyniki – odpowiedzi na pytanie „Czy twoje plany życiowe będą zrealizowane?”

Aby zrealizować własne plany, muszę dużo pracować - 45%.

Szybko usamodzielnąć finansowo, żeby mieć poczucie kontroli nad własnym życiem - 18%.

Boję się planowania przyszłości, bo boję się, że nie zrealizuję - 10%.

Muszę zdobyć nowe umiejętności - 7%.

Rodzice denerwują mnie, bo chcą żebym żył zgodnie z ich planem - 5%

Czuję się upokorzony, że biorę pieniądze od rodziców – 5%

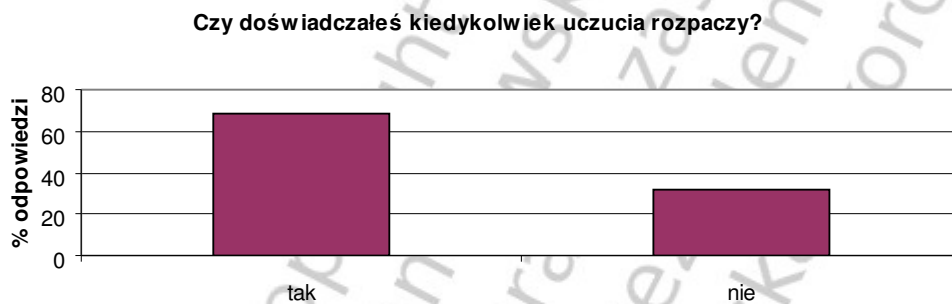
Rodzice o wszystkim pomyśleli i będę czerpać korzyści z ich wysiłku - 4%

Bez żadnego wysiłku z mojej strony - 3%

Upokarza mnie sposób dawania pieniędzy przez rodziców - 3%

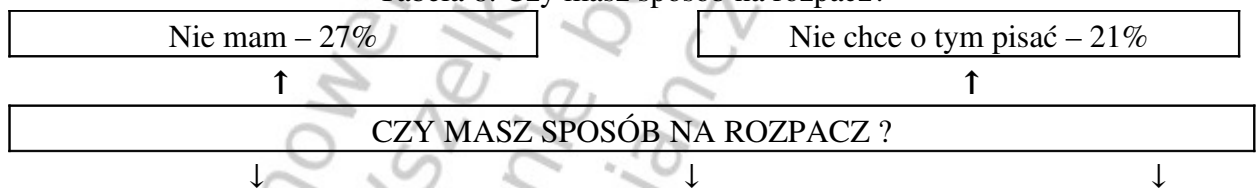
Z analizy wypowiedzi ucznia wynika wielki optymizm - w mojej nauczycielskiej ocenie - gdyż uczniowie są świadomi konieczności tego, że muszą sami włożyć wysiłek w realizację własnych planów.

Tabela 7.



W rozumieniu uczniów większość doświadczała tego uczucia.

Tabela 8. Czy masz sposób na rozpacz?



Zachowanie konstruktywne	Zachowanie niejasne	Zachowanie niepokojące nie konstruktywne
<ul style="list-style-type: none"> <li>- rozmowa z doświadczonym – 8%</li> <li>- rozmowa z bliskim – 7%</li> <li>- nie poddawać się – 5%</li> <li>- nie załamywać się – 4%</li> <li>- muszę radzić sam – 3%</li> <li>- myśleć pozytywnie – 3%</li> <li>- przełamać się, wrócić do życia 1,5%</li> <li>- zająć się czymś – 1,5%</li> <li>- rozwiązać własne zainteres.-1,5%</li> <li>- znaleźć ciekawe zajęcie – 1,5%</li> <li>- zająć się pracą – 1,5%</li> <li>- wyjść z kręgu własnych niepowod. – 1,5%</li> <li>- pomyśleć: czy warto rozpacząć 1,5%</li> <li>- pomyśleć-inni mają gorzej – 1,5%</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>- opis swego problemu – 4%</li> <li>- rozpacz mija – 4%</li> <li>- wyjście z domu – 3%</li> <li>- nowe towarzystwo – 3%</li> <li>- różnie można radzić – 1,5%</li> <li>- nikt nie pomoże – 1,5%</li> <li>- nie przejmować się – 1,5%</li> <li>- pomoc może tylko matka – 1,5%</li> <li>- wmawiam sobie:nie jest źle – 1,5%</li> <li>- płakać – 1,5%</li> <li>- miłość – 1,5%</li> <li>- przyjemne wspomnienie – 1,5%</li> <li>- to co dziś źle, jutro może być dobrze – 1,5%</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>- słuchać muzyki - 4%</li> <li>- zamykam się w pokoju – 3%</li> <li>- bawić się – 3%</li> <li>- jeść słodycze – 3%</li> <li>- dyskoteka – 1,5%</li> <li>- załamać się – 1,5%</li> </ul>

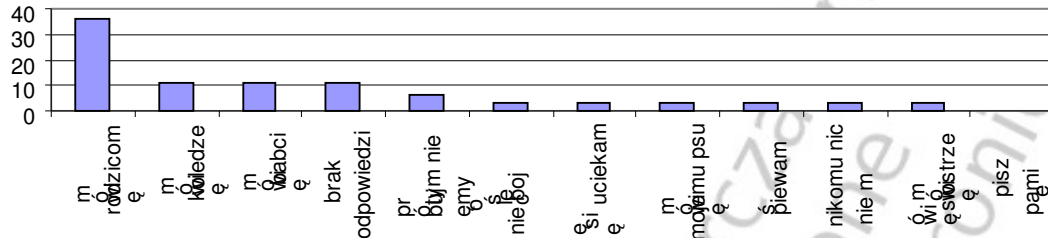
Tylko 27% uczniów nie popadało w trudne sytuacje życiowe. Zachowania świadczące o stanach depresji analizowałam pod kątem konstruktywności podejmowanych przez uczniów działań (około 70% uczniów sygnalizowało problemy związane z reakcją rozpaczliwą pod kątem emocjonalnym), 21 % uczniów nie chciało o tym pisać. Zachowania dla mnie niepokojąco –zagrożające w podjętych przez nich działaniach w sytuacji rozpacz: około 50% zachowań to działania konstruktywne, natomiast około 20 % działań to zachowania niepokojąco niekonstruktywne, wymagające natychmiastowej interwencji (co najmniej) nauczycielskiej. Nie muszę mówić o tym, jak ważne jest zachowanie życzliwych kontaktów w stosunku do ucznia przez nauczycieli. Nie o wszystkim da się rozmawiać z rodzicami i kolegami. Z doświadczenia zawodowego wynika, że życzliwość nie jest kojarzona ani z wyglądem zewnętrznym nauczyciela ani jego wiekiem ani innymi czynnikami sytuacyjnymi nauczyciela jako życzliwego mniej albo więcej życzliwego. Nauczyciel albo jest życzliwy albo nie jest. Ja zadaję sobie pytania nawet dotyczące wrogości nauczycieli w stosunku do uczniów.

Wiele mamy do zrobienia w szkole w zachowaniu właściwych, serdecznych i wspierających relacji z uczniami niezależnie od stawianych im wymagań dydaktycznych.

Oto wyniki badań uczniów z wiejskiej szkoły podstawowej z przełomu roku szkolnego 1999/2000. Model bycia twardym i silnym po to, aby się nie dać innym ciągle jest modelem dominującym. Czarno-białe widzenie relacji społecznych w szkole jest dominujące. Bo albo się jest silnym i twardym, albo się jest ofiarą silnych i twardych.

Tabela 9

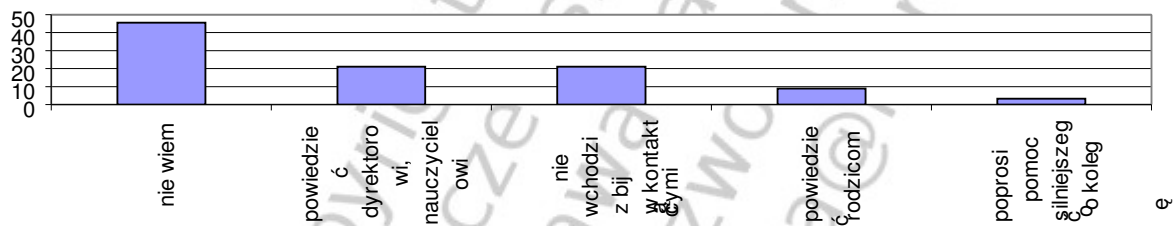
Co robisz gdy się bardzo boisz? Czy jest jakaś osoba, której możesz opowiedzieć o swoim strachu?



Można sądzić, że pojęcie strachu jest ogólnie znanym i po swojemu dekodowanym

Tabela 10:

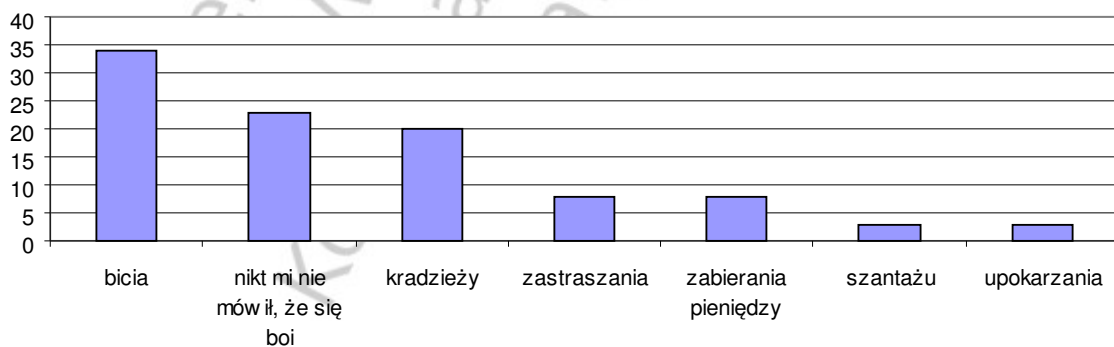
Czy wiesz jak sobie radzić z przemocą w szkole? Co trzeba zrobić, żeby sobie pomóc?



Bezradność dzieci ze szkoły podstawowej (nie robiłam tych badań w klasach I-III) jest porażająca. Bo brak informacji u dzieci nasuwa wnioskowanie o braku realizacji przez nauczycieli nałożonego obowiązku wynikającego z Ustawy o Zdrowiu Psychicznym z 1997 roku z późniejszymi zmianami.

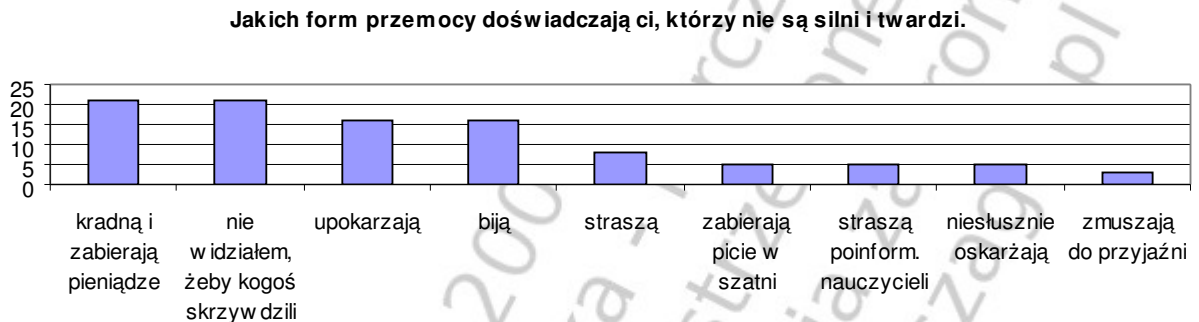
Tabela 11.

Czego boją się ci, którzy nie są silni i twardzi?



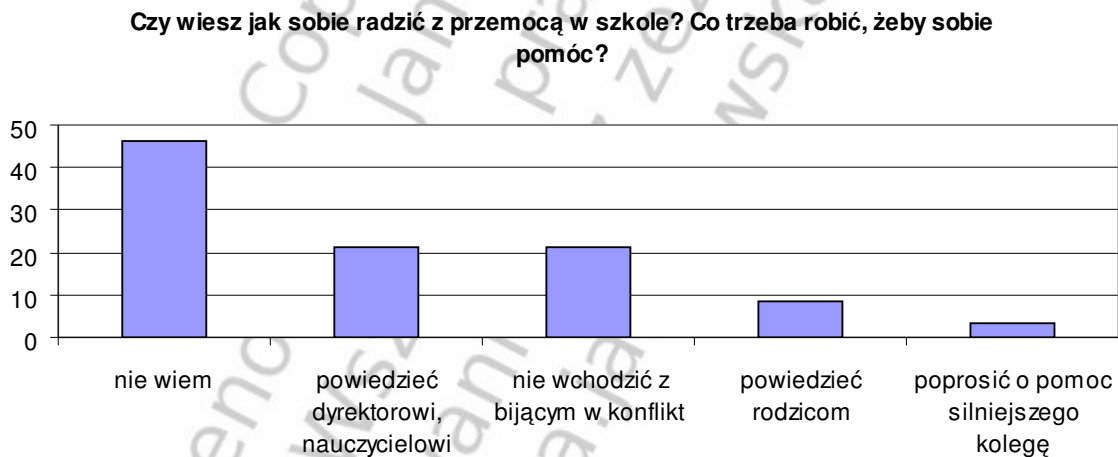
Poraża także konkretyzacja przyczyn tego strachu w wiejskiej szkole. Nie mogę tego nawet racjonalnie komentować, zostawiam wszystkim to, aby przyjęli fakt swojej poznawczej bezradności i myślę że należy to zbadać i coś przedsięwziąć. Czy to pokolenie strachu tworzy sytuację mobbingu? Jest mobberem? Żeby się nie „dać wykosić” z życia i możliwości zarabiania pieniędzy na codzienność?

Tabela 12.



Takie formy wymieniają uczniowie z wiejskiej szkoły podstawowej- bez klas I-III. To oczywiście „tylko jedna szkoła wiejska”. Ale w tej szkole jest ponad 200 dzieci. I one mają problemy. Czy można obojętnie ten fakt obejść?

Tabela 13.



A co ma robić nauczyciel? Czy trzeba tu pouczać? Nauczać? Gdzie podziało się człowieczeństwo nauczycieli? Czy ich też trzeba „wyciągać z dzikości”, w jakiej formie? Nakazu? I co nazwać dzikością dzisiaj? Czy tylko agresję uczniów czy brak człowieczeństwa u dorosłych- trzeba ustalić jeszcze jak rozumieć człowieczeństwo tu i teraz.. Nauczyciel nie istnieje jako partner i osoba wspierająca dziecko. Strach wynika z niewiedzy i braku możliwości wyboru. Ja zadaję pytanie: czy nauczyciele zdają sobie sprawę z tego nurtu życia w szkole? W lutym 2003 roku przeprowadziłam badanie 37% młodzieży klas maturalnych powiatu W. Chciałam dowiedzieć się, co myślą maturzyści o oczekiwanym wejściu do Unii

Europejskiej. Informacje uzyskane z mojego badania pozwalają na wyartykułowanie niepokojów, lęków naszej młodzieży. Obrazuje to odpowiedź na pytanie: Czego się obawiasz po wejściu do Unii Europejskiej.

Tabela Nr 14/1 Znajomość języka obcego jest niewystarczająca do tego, aby poruszać się w krajach Unii Europejskiej.

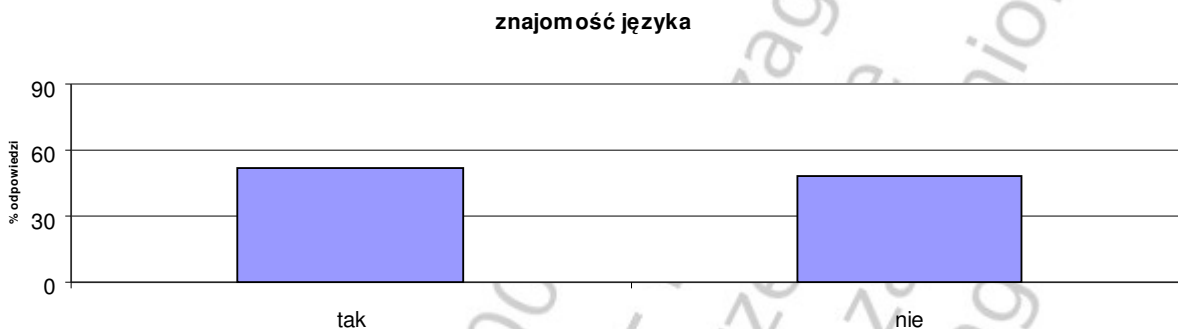


Tabela Nr 14/2. Nie jestem zorientowany, czy szkoła, którą wybrałem pozwoli mi w przyszłości znaleźć zatrudnienie u nas w kraju lub w krajach UE.

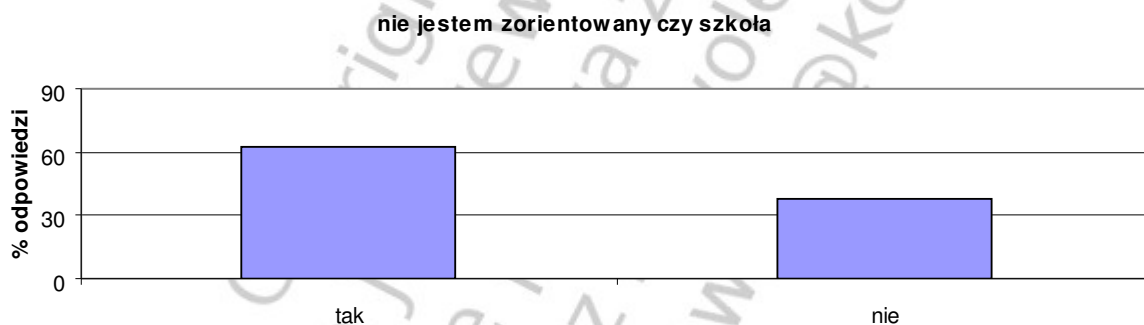
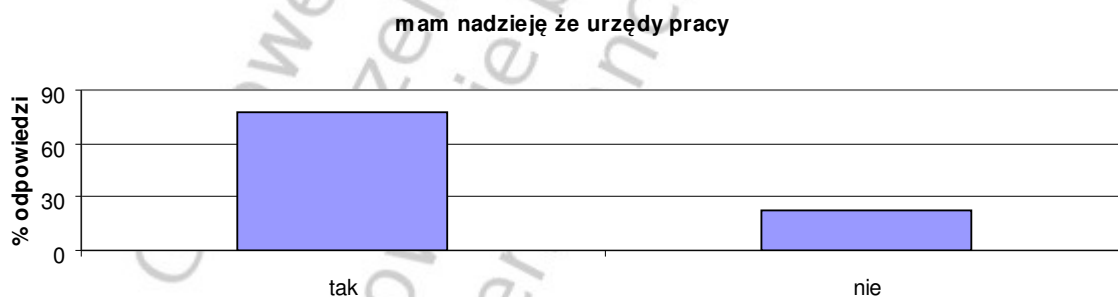


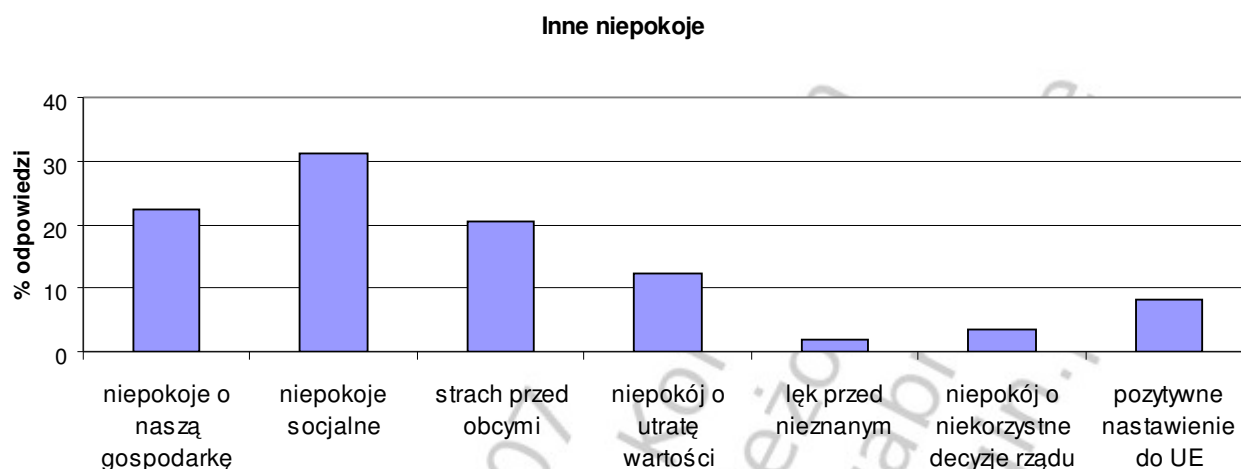
Tabela Nr 14/3. .



Rozbieżność prawie po połowie: 52% bało się włączenia do Unii, a 48 % nie miało w związku z tym żadnego niepokoju, 62% uczniów bało się o to czy wybrane uczelnie wyższe i szkoły pozwolą im znaleźć zatrudnienie, 38% było pewne swojej przyszłości zawodowej.

77% badanych miało nadzieję, że Urzędy Pracy (w związku z połączeniem Ministerstw Gospodarki i Pracy) pozwolą im zmienić lub dostosować zdobyte w szkole umiejętności do nowych uregulowań prawnych, 23% nie miało żadnej nadziei w tym zakresie.

Tabela Nr 14/4. Inne niepokoje w związku z wejściem do Unii Europejskiej.



Jest tam zawarty niepokój o zabezpieczenia socjalne po wejściu do Unii Europejskiej. Lata nieudolnej transformacji uzmysłowiły nam i naszej młodzieży jak ważne dla życia jest elementarne zabezpieczenie socjalne. Chodzi nie tylko o możliwości przeżycia ale także utratę pracy przez rodziców (często kryterium wieku decyduje o utracie pracy), co potwierdza ogromną więź z rodzicami. A skąd bierze się strach przed obcymi u maturzystów? Jeżeli dołożyć do tego lęk przed nieznanym to ja zadaję pytanie skąd taki obszar niewiedzy u maturzystów? O wielkiej dojrzałości świadczy także troska o to, czy młodzież wybrała właściwą szkołę pozwalającą znaleźć zatrudnienie. Brak znajomości języka obcego jest niepokojący, niepokoi też nastawienie lęku przed Unią Europejską. Psychologiczny opór przed zmianą także jest zauważalny. To opór spowodowany niewiedzą. Brakiem informacji o Unii Europejskiej. Istnieją też konstruktywne plany u części 19-latków w związku z Unią. W moim odczuciu w systemie edukacji nie dokonała się jeszcze zmiana następująca: że uczeń jest najważniejszą osobą w tym systemie i wszystkie działania w nim powinny być porządkowane jego rozwojowi. Szkoła publiczna nie dojrzała do tego, aby ucznia do siebie przyciągać w celu usamodzielniania go. To sprzeczność zewnętrzna. Uczeń nie czuje się w szkole najważniejszy. Nie usamodzielnia się poprzez dokonywanie wyborów i podejmowanie decyzji związanych z własnym rozwojem. Jedno jest pewne: uczeń ma realizować wymagania zewnętrzne-bardzo ważne dla społeczeństwa, a o rozwijaniu jego zainteresowań poznawczych w rezultacie procesu dydaktycznego nie ma mowy. Czy wszyscy jesteśmy ofiarami strachu? Co robić aby ten kryzys i dalsze trwanie w szkole stało się przyjemniejsze i sprzyjające rozwojowi? Czy musimy stawać się ciągle ofiarami mobbingu?

Czy mobber nie jest po prostu ofiarą własnych lękowych stanów emocjonalnych, które utrwaliły się i przyjęły formę przekonania w przypisywanych przeciwko sobie motywach wrogości i złośliwości a nawet nienawiści ze strony innych ludzi? A może to zwyczajna ludzka niepewność-i zamiast zbadać swoją niepewność-wynika to z potrzeby zmiany- mobber wycofuje się szukając winy w całym otaczającym świecie i ludziach a nie w sobie. Czyli można wysunąć taką hipotezę, idąc za Kantem, że mobberowi brakuje rozumu, bo ma



dysfunkcję myślenia? Czy proces kształcenia może się zamienić w przemoc? Moja opinia jest taka, że ja dopuszczam taką możliwość w procesie kształcenia. A jak można się stać ofiarą mobbingu? Czy też dlatego, że brakuje mu rozumu bo ma dysfunkcję myślenia? A może to po prostu państwo przestało być sprawne i już nie istnieje aby spełniać zadania w służbie obywatelowi? Wiem jedno, nasze państwo to pusty prawny dom, w którym nie ma miejsca dla obywatela.

#### LITERATURA:

1. Arendt H- Wola Czytelnik 1996
2. Arendt.H-Myślenie. Czytelnik 1991r.
3. Kant I-. O Pedagogikie w „O wospitaniju razuma” tom I, Kaliningradskoje kniżnoje izdatielstwo 1995 r. Str180-244.
4. Tim Grey- Freedom, Londyn 1991 rok - Macmillan
5. Goleman D. Inteligencja emocjonalna. Media Rodzina of Poznań. 1997 r.
6. Niemierko B. Miedzy oceną szkolną a dydaktyką. WSiP 2001
7. Stróżyński Klemens- Ocenianie szkolne dzisiaj. Poradnik dla nauczycieli. Wyd. Szkolne PWN W-wa 2003.
8. Russell Hittinger (Prawo i wolność, W drodze, Nr 9-361-2003r.).
9. John Oesterle ( Etyka, PAX, W-wa 1963)
10. Orlando Patterson (Freedom, Vol.1 Freedom in the Making of Western Culture, Basic Books New York 1991 r)
11. Maria Szyszkowska -Lewicowość XXI wieku - Nodus W-wa 2004
12. Maria Szyszkowska- O braku wolności światopoglądowej w Polsce tCHu,doM wYdawniczy. 2004r.
13. Daniel Goleman - Inteligencja emocjonalna w praktyce, Media Rodzina, Poznań 1990
- 14.. O.Jaceka Salij OP-Eucharystia a wolność , <http://www.mateusz.pl/czytelnia/js-eucharystia.htm>
15. Dariusz Czajka - Przepęstwa menedżerskie - wyd. Zrzesz. Prawn. Polskich 2000 r
16. Wiktor Osiatyński – Godność ucznia - Tekst został ogłoszony na seminarium „Jak dobra atmosfera w szkole wpływa na wyniki w nauce”. Seminarium towarzyszyło Forum Edukacyjnemu ”Przyjazna Szkoła 2002”.
17. Władysław Zaczyński-Praca badawcza Nauczyciela -WSiP-W-wa 1995